Imię Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

# Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — dokona cudu!

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Nowy Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
[illegible] z odnoszeniem w dom
kwartalnie [illegible] mk., miesięcznie 150 mk.
[illegible] bez odnoszenia kwartalnie 420 mk., miesięcznie 140 mk.
[illegible] kwartalnie [illegible] mk., miesięcznie 220 mk.,
Pojedynczy egzemplarz 15 mk.
Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy . . . 25 mk.
Żałobne i dla poszukujących pracy . . . [illegible] mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym . . . [illegible]
Przed tekstem na 1 stronie . . . [illegible]
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 81. | Kępno, na wtorek 18 lipca 1922 r. | Rok IX.

## Korfanty premjerem.

[illegible] dnia 14 lipca zebrała się Komisja Główna, [illegible] się z przedstawicieli wszystkich partji sejmowych celem wyboru kandydata na premjera. [illegible] było do przewidzenia, stronnictwa, uprawiające politykę narodową, zwyciężyły. W imieniu stronnictw prawicowych poseł de Rosset zgłosił kandydaturę Korfantego na premjera. Przeciwko Korfantemu wystąpili w sposób gwałtowny przedstawiciele stronnictw lewicowo-niemiecko-[illegible].

[illegible] Marszałek oświadczył, że za Korfantym [illegible] 219 posłów — przeciw 206, wobec [illegible] Wojciech Korfanty został desygnowany na [illegible]

[illegible] posiedzenia wystosował Marszałek [illegible] do p. Naczelnika Państwa i do posła [illegible]

[illegible] pismo Marszałka Sejmu, zawiadamiające p. Korfantego o jego desygnacji przez [illegible] premjera, poseł Korfanty poprosił [illegible] Państwa o audjencję. Na tej audjencji [illegible], że jego gabinet b[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible] okazywać [illegible] wobec p. Naczelnika Państwa. [illegible] nie wchodząc bynajmniej [illegible] p. Korfantego, [illegible] swoich wątpliwości konstytucyjnych, [illegible] sprawie kompetencji Komisji Głównej, [illegible] Konstytucji oraz uchwał [illegible]

[illegible] w Belwederze [illegible] p. Korfanty [illegible] konferencję z przedstawicielami [illegible], które poparły jego kandydaturę [illegible]. Zaraz potem rozpoczął tworzenie [illegible]

[illegible] p. Naczelnik Państwa wystosował pismo [illegible] Sejmu, [illegible] tego pisma nie [illegible] a to kancelarja cywilna [illegible] Państwa, podając je do wiadomości [illegible] pośrednictwem Agencji telegraficznych. [illegible] jest następująca:

[illegible] Polski, Naczelnik Państwa. Do p. [illegible] ustawodawczego. W odpowiedzi na [illegible] z dnia dzisiejszego oświadczam, że [illegible] sprawy [illegible] co do osoby, [illegible] pracy p. Wojciecha [illegible] przez Komisję Główną [illegible] udziału w tej jego pracy, [illegible] próbie doprowadzenia stronnictw [illegible] kompromisu, przyczyniłoby to mojemu [illegible] sytuację wewnętrzną Państwa i mojemu [illegible] jako Naczelnika Państwa, w tym [illegible] obecnie się wytworzył.

[illegible] nie chcąc w niczem przeszkadzać [illegible] w jego pracy nad utworzeniem rządu, [illegible] będę jednak zmuszony w najbliższym [illegible] swoje [illegible]. Warszawa, Belweder, [illegible] Naczelnik Państwa (—) Józef Piłsudski.

[illegible] wysłał poseł Korfanty do pana [illegible] Państwa list poniższy:

[illegible] Naczelniku Państwa! Po zastanowieniu się [illegible] i po naradzeniu się z przedstawicielami [illegible] sejmowych, które w Komisji Głównej [illegible] się za moją kandydaturą, przystępuję do [illegible] gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę. [illegible] czci i poważania. (—) Wojciech Korfanty.

## Narodowej Partji Robotniczej.

Rada N. P. R. na Górnym Śląsku wy[illegible] Sejmowego Klubu Poselskiego N. P. R. [illegible] potępia dotychczasową taktykę klubu [illegible], iż stale brata się z żydami, niemcami.

[illegible] N. P. R. na Górnym Śląsku dalsze swoje [illegible] Poselskiego N. P. R. uzależnia od oddania głosów posłów N. P. R. za kandydaturą Korfantego na premjera, jak i nie mniej stałego kierowania się zasadami narodowemi i chrześcijańskiemi. W przeciwnym razie grupa górnośląska N. P. R. grozi oderwaniem się od tej partji.

Poseł Świniarski wystąpił już z N. P. R. i wstąpił do klubu Chrz. Nar. Str. Pracy.

Posłowie Weber, Nurek, Zagórski przez kancelarję sejmową wycofali swe pełnomocnictwa [illegible] komisję główną, [illegible] posiadał p. Chądzyński, prezes klubu sejmowego N. P. R.

Posłowie Korfanty i Paderewski, którzy dotychczas nie należeli do żadnego klubu poselskiego, wstąpili do klubu Chrz. Nar. Str. Ludowego p. Dubanowicza, a poseł Serwatowski do K. P. K.

Przez te grupowania większość grupy narodowej wzrosła w Sejmie do 220 głosów. Mniejszość lewicowa posiada 206 głosów.

## Zbrodniczy czyn.

Morderstwo dokonane na osobie ś. p. Dr. Bolesława Marchlewskiego, naczelnego redaktora Kurjera Poznańskiego wstrząsnęło do głębi całem społeczeństwem. Nikczemny zbrodniarz [illegible] Człowieka, Który życie swoje całe oddał na usługi ukochanej Ojczyźnie, zapomniany na trudy i znoje, [illegible] w [illegible] i [illegible] Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Całe życie ś. p. Bolesława Marchlewskiego było poświęcone tylko temu jednemu celowi, całe życie jego, to jedno wielkie pasmo niezmordowanego znoju, wiecznej [illegible], aby polskość [illegible] ciężkich latach niewoli, a potem, aby [illegible] gmach odrodzonej Ojczyzny.

[illegible] prawym Patrjotą, nieskazitelnym Człowiekiem, Polakiem czynu, ś. p. Dr. Bolesław Marchlewski za czasów niewoli był prześladowany przez Niemców, którzy nie pozwolili Mu po ukończeniu studjów uniwersyteckich a [illegible] wydziału prawniczego we Wrocławiu, poświęcić się karjerze [illegible], wyrzynając od referendarjusza. To też przeszedł On do dziennikarstwa, został najpierw członkiem redakcji Kurjera Poznańskiego, a w okresie wojny po wyjeździe ur. Marjana Seydy, naczelnym redaktorem. Było to w okresie największego rozpasania, brutalności i gwałtów niemieckich, kiedy w całej pełni szalała hakata niemiecka, starając się wytępić całkowicie polszczyznę w Wielkopolsce i na Pomorzu. Trzeba było zdobyć się na zdecydowany jednolity front narodowy, by skutecznie przeciwstawić się wrogim zakusom. Trzeba było nie dopuścić do tego, aby naród ugiął się pod jarzmem przemocy niemieckiej, lecz zdobył się na stanowczy opór, na całkowite zrozumienie, że polskim jest, był i być musi, bowiem ta ziemia, na której ujrzał światło dzienne, dźwiga w swem łonie prochy ojców i dziadów, bowiem przepojona ona jest obficie krwią ofiarną licznych a nieustraszonych bojowników za sprawę narodową. To wielkie zadanie ciążyło przedewszystkiem na prasie wielkopolskiej i pomorskiej, bowiem była ona jedyną trybuną, z której mogło padać ożywcze, wzbudzające otuchę słowo polskie. Ale prasa ta miała niezmiernie ciężkie zadanie, bowiem czuwała nad nią nieubłagana w swej zemście, w prześladowaniu polskości cenzura niemiecka. Jednak prasa b. zaboru pruskiego nie ulękła się tego zadania, podjęła rękawicę rzuconą przez wrogów, chlubnie wywiązawszy się ze swego niezmiernie ciężkiego zadania. Dowodem tego jest zwartość społeczeństwa wielkopolskiego, jego rzetelny patrjotyzm czynu, a przykłady dostarczają nam w olbrzymiej ilości dzieje z przeszło stuletniej niewoli Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Jednym z najwybitniejszych pionerów, jednym z nieustraszonych żołnierzy na polu budzenia ducha narodowego przy pomocy słowa drukowanego, oraz wytężonej pełnej niebezpieczeństwa, z konieczności potajemnej akcji patrjotycznej, był śp. Bolesław Marchlewski. Zasługi Jego pod tym względem są wiekopomne, a ich ogrom trudno jest nawet teraz ocenić, bowiem był to człowiek niebywałej skromności, a dokładnie określi je, oraz poda do wiadomości następnych pokoleń historja.

Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości ś. p. Zmarły pracuje w dalszym ciągu z niezmierną wytrwałością nad budową państwowości Polski zyskuje Sobie coraz większe uznanie, oraz prawdziwą miłość, tych wszystkich, którzy stoją blisko Niego i widzą jakie kolosalne [illegible] On zasługi dla sprawy narodowej. I oto zaledwie rozpoczął nowy okres Swego życia, zaledwie zaczął to wielkie dzieło zbrodnicza ręka pozbawiła Go życia......

Padł od kuli płatnego szpiega niemieckiego, jednej z tych wyrodnych jednostek, które choć noszą polskie imię, jednak pozostają na żołdzie naszych odwiecznych wrogów. Morderstwo ś. p. Dr. Bolesława Marchlewskiego, ten potworny, zbrodniczy czyn jest dla nas o jeden więcej ostrzeżeniem, jak musimy się wciąż mieć na baczności, bo wróg Zachodu wciąż czyha na naszą zagładę. I oto wyrwał Polsce jednego z jej najlepszych synów .... Zeszedł ś. p. Bolesław Marchlewski do grobu [illegible] Go [illegible] polska [illegible] czarna, padł jak żołnierz na posterunku! Niech Mu lekką będzie Polska ziemia ojczysta którą tak gorąco ukochał!

## Walka Niemców w Polsce przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.

„Posener Tageblatt" z dnia 9 b. m. ogłosił na naczelnem miejscu artykuł rozpamiętujący skutki Traktatu Wersalskiego, [illegible] wywołało dzisiejsze [illegible] wewnętrzno-polityczne położenie państwa niemieckiego. Wywodzi więc „Posener Tageblatt", że obok [illegible] wyniszczenia Niemiec dalszem [illegible] traktatu jest ciężkie [illegible] dla całej Europy. Dlatego coraz donośniej odzywają się głosy, domagające się w interesie Europy rewizji Traktatu Wersalskiego. [illegible] przytaczając [illegible] „Posener Tageblattu" [illegible] także obok [illegible] Niemcy, [illegible] w Traktacie Wersalskim [illegible] podstawę swego dzisiejszego istnienia.

„Czy my tu w Polsce możemy połączyć nasze głosy z głosami tych, którzy wołają o rewizję Traktatu Wersalskiego? Bez wątpienia. Polska nie może stanąć poza nawiasem [illegible] kształtu interesów Europy. Tylko dzięki nieuctwu czy zaślepieniu można ujmować się za polityką, któraby musiała doprowadzić do izolacji Polski. Polska chce i musi uczestniczyć w koniecznem dla pomyślności Europy współzawodnictwie państw europejskich. Takie pokojowe współzawodnictwo nie da się jednak pomyśleć, dopóki wojowniczy instrument Traktatu Wersalskiego będzie istniał we formie obecnej i dopóki w takiej formie będzie nadal w użyciu."

Artykuł powyższy charakteryzuje i odsłania jasno dążenia niektórych kół Niemców — obywateli państwa polskiego. Jeżeli się zważy, że właśnie Rzeczpospolita Polska jest jednem z tych państw, istnienia których podstawą prawną jest właśnie Traktat Wersalski, atakowany dziś przez własnych obywateli tegoż państwa polskiego, to stwierdzić trzeba z całym naciskiem, że żądanie rewizji Traktatu Wersalskiego przez „Posener Tageblatt" jest atakiem skierowanym w równej mierze przeciw Traktatowi samemu, jak niemniej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. W razie urzeczywistnienia bowiem takich zamysłów pewnych kół naszej mniejszości niemieckiej, nie ulega przy dzisiejszej konstelacji stosunków w Rzeszy Niemieckiej najmniejszej wątpliwości, że rewizja Traktatu Wersalskiego odbyłaby się w pierwszej linji kosztem Polski.

Z tego też względu całe społeczeństwo polskie, które tak liczne dało dowody szczerej chęci współżycia pokojowego ze współobywatelami narodowości niemieckiej, przeciwstawić się musi ostro kategorycznie podobnym uroszczeniem, zmierzającym jawnie do podważenia podstaw niepodległej Polski. Sądzimy, że zapatrywania całego społeczeństwa polskiego są w tym wypadku najzupełniej jednolite. Współżycie pokojowe z mniejszością niemiecką w Polsce będzie tak długo niemożliwem, dopóki niektóre kierujące tą mniejszością czynniki nie przestaną domagać się jawnie [illegible] rewizji Traktatu Wersalskiego, godząc w ten sposób w fundamenty nie wykończonego gmachu Rzeczypospolitej.

Całe społeczeństwo polskie winno zdać sobie sprawę z knowań, zagrażających państwu naszemu od licznych jego własnych obywateli narodowości niemieckiej, bowiem roszczenia powyższe nakazują nam właśnie w chwilach dzisiejszych, byśmy całą naszą czujność skierowali w stronę naszych zachodnich kresów, stwarzając z całej naszej ludności kresowej silny i zwarty front obrońców kresów zachodnich.

## Naprężona sytuacja w Niemczech.

Sytuacja parlamentarna w Niemczech w chwili obecnej jest poważniejsza niż kiedykolwiek. Socjaliści obu odcieni stwierdzają w nowym komunikacie, że żądania Scheidemannowców co do rozszerzenia koalicji rządowej przez akceptację niezawisłych nie zostało cofnięte, lecz stale jest aktualne. Natomiast nieukrywa się w komunikacie wątpliwości, czy frakcja w parlamencie będzie mogła głosować za ustawą o ochronie republiki w obecnym jej brzmieniu. Z upadkiem tej ustawy nie pozostanie nic innego, jak rozwiązanie parlamentu. W tej sytuacji parlament wezwał prezydenta rzeszy Eberta, bawiącego obecnie na wywczasach letnich, aby niezwłocznie przybył do Berlina i podjął się pośrednictwa. Prezydent Ebert ma przybyć w ciągu wieczora i natychmiast rozpocząć swoją akcję pośredniczącą. Wyników jej przewidzieć nie można.

## Obłuda bez granic.

Ciężkie położenie finansowo-gospodarcze naszej Rzeczypospolitej wywołane ślamazarnymi rządami Moraczewskich i Witosów, doprowadziło do tego, że Minister Skarbu otrzymał od Sejmu prawo pewnego rodzaju „veto“ (nie pozwalam) w tych wypadkach, w których ewentualnie zaproponowane wydatki w poważnej mierze obciążają skarb. Wobec tego, że szczególnie w początkach żywota naszego sejmu rozmaite klasowe stronnictwa chłopskie uchwalały, mając razem wziąwszy większość, najróżnorodniejsze wydatki bez wskazania źródła pokrycia, powyższe ograniczenie praw suwerennego sejmu stało się konieczne.

W toku ostatnich miesięcy okazało się to zarządzenie jako rzecz bardzo dodatnia i zbawienna. Płynące dawniej jak z rogu obfitości wnioski poselskie o miljony, to na odbudowę jakiegoś powiatu, to znów na „reformy“ rolne, przestały się pojawiać, szastanie pieniędzmi państwowymi zostało ukrócone, wydatki się zmniejszyły. Jednem słowem, z chwilą kiedy p. Michalski jako Minister skarbu otrzymał prawo „veta“, rozpoczęła się gospodarka rozumniejsza i oszczędniejsza. Sejm już nie uchwala wydatków bez pokrycia.

I tak jest w każdem cywilizowanem państwie. Inaczej zresztą być nie może, nie chcąc przez rozrzutność doprowadzić państwa do bankructwa.

Nasza hałaśliwa „lewy ca“ umie jednak w celach partyjnych wszystko naciągać i gwałcić. Aby tylko osięgnąć nakreślony cel bez szkopułów, wyzyskuje wszystkich i wszystko, nie cofając się w bezgranicznej swej obłudzie nawet przed nadużyciem kwestji **inwalidzkiej**, która powinna być traktowana jako rzecz, stojąca ponad wszelką dyskusję partyjną.

Wstrętny taki wypadek miał miejsce w ubiegłym tygodniu. Warto aby wszyscy o nim wiedzieli.

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych jest — jak wiadomo w zawieszeniu. Rząd ostatni chcąc umożliwić jej wykonanie, wniósł do Sejmu nowelę, zmieniającą pewne postanowienia ustawy. Komisja inwalidzka w Sejmie rozpatrywała nowelę tą przez 4 miesiące i zakończyła obrady nad nią w połowie maja br. Z początkiem czerwca miał się zająć sprawą pełny sejm.

Tymczasem wywołał pan Piłsudski przesilenie. Sejm został sparaliżowany, bo bez rządu nie wolno mu żadnej poważniejszej ustawy uchwalić.

Przewodniczący Komisji Inwalidzkiej, p. poseł **Bigoński** prosił marszałka sejmu, aby przesilenie chociażby tylko ze względu na rozpaczliwe położenie inwalidów, wdów i sierot jaknajrychlej zlikwidowano. Nie dość na tem. W drugiej połowie czerwca wystosował ten sam poseł do wszystkich członków Komisji Inwalidzkiej wezwanie, aby każdy członek w swoim Klubie poinformował kolegów — posłów o katastrofalnem położeniu ofiar krwawej wojny i wpływał w kierunku szybkiego załatwienia przesilenia.

„Lewycę“ sejmową wszystko to ani ziębiło ani parzyło. Wszystkie grupy lewicowe, a więc P. P. S. N. P. R. Tugutowcy, Stapińczycy, Witosowcy, Niemcy, Żydzi, tu nieubłaganie przeprowadziły swą partyjną grę, odraczały przesilenie i przez to załatwienie ostateczne kwestji inwalidzkiej.

Skoro tylko stanął gabinet p. Sliwińskiego, udał się poseł Bigoński z polecenia Chrześ. Demokracji do Marszałka Sejmu i prosił, by nowelę do ustawy inwalidzkiej postawił na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Pan Trąmpczyński, okazujący dla sprawy inwalidzkiej dużo zrozumienia i życzliwości, nie odmówił. Sprawa stanęła na porządku dziennym posiedzenia.

Jak widzimy, grupy lewicowe do tej chwili nic, dosłownie nic nie zrobiły, aby załatwienie tej palącej sprawy przespieszyć. Wszystkie starania i zabiegi o szybkie załatwienie noweli wyszły z kół Chrześcijańskiej Demokracji, a w szczególności od niezmordowanego orędownika praw inwalidzkich posła Bigońskiego.

Tak nadszedł czwartek, w którym nowela miała się dostać pod obrady. Tymczasem rząd p. Sliwińskiego, tak gorąco podtrzymywany i popierany przez lewicę, oświadczył, że do sprawy nie może się jeszcze oświadczyć i nie może zająć stanowiska. Temsamem o omówieniu i uchwaleniu noweli mowy być nie mogło, tem mniej, że w projekcie przeprowadzone były poprawki, na które rząd nie dał swej zgody, które więc było można uchwalić jedynie po wskazaniu źródła dostatecznego pokrycia. Nie chcąc narażać noweli na taki sam los, jaki spotkał ustawę, grupy narodowe, **musiały** się oświadczyć za chwilowem wycofaniem sprawy z porządku dziennego do chwili, w której rząd mógłby zająć do sprawy stanowisko.

W tej chwili wysunęła lewica, która dotąd pod tym względem całkowicie próżnowała, żądanie, aby sprawę omawiano mimo wszystko. Nie chodziło jej przytem bynajmniej o to, by sprawę załatwić, ale o to, by za pomocą dyskusji nad kwestją inwalidzką odroczyć głosowanie w sprawie rządu p. Sliwińskiego. Wynika to niedwuznacznie z przemówienia po gera z P. P. S. który — rozumiejąc, że be rządu sprawy omawiać nie można, w pierwszej zgłosił wniosek aby nowelę omawiano na je z najbliższych posiedzeń, a później kiedy z ław cowych wśród kpin i śmiechów krzyczano zmienił swój wniosek wedle życzenia swoich par popleczników.

Tak to lewica wygrywa kwestję lidzką w celach partyjnych. A prasa jej ro w bezgranicznej obłudzie, że grupy narodow chciały załatwić sprawy inwalidzkiej.

Zaiste trzeba upaść bardzo nisko, żeby si zdobyć na taką obłudę. Bo cóż mówi nam wistość? Historja sprawy inwalidzkiej w Sejmie nam, że wszystko co się w Sejmie dla in wdów i sierot zrobiło, wychodziło z grup naro- a o ile chodzi o ściślejsze określenie, pr z Chrześcijańskiej Demokracji Ustawa o zao inwalidów wojennych z dnia 18. III. 21 r. op na projekcie posła Bigońskiego z Chrześ. Dem. koncesji dla inwalidów, warsztatów pracy itp. szyły wnioski tej samej grupy.

O lewicy wiadomo tylko, że materjały o np. gospodarkę w monopolu tytoniowym w s do inwalidów, posiadała od roku i żadnego z zrobiła użytku.

Obłudna robota „lewy-cowców“ w kwes lidzkiej oczywiście nie znajdzie naiwnych. O o inwalidów, to wiedzą oni dobrze, kto dla cował szczerze, a kto chce się stroić obecnie piórkami. Wiedzą oni też dobrze, że przy z się wyborach „lewy-cowych“ przyjacieli nie

## Na pogorzelców w Torzeńc

W dalszym ciągu złożyli w redakcji nasz

Na zabawie domowej zebrali następują Zdzisław, Stefan i Janusz Fenglerowie, Marjan nowicz, Józef Piotrowicz, Edward Konar Szmidtówna, Helena Wiśniewska, Janusz 500 mk.

Pieniądze złożyliśmy w Banku Kupieckim w

Dalsze ofiary chętnie przyjmujemy.

# KRONIKA.

### Kalendarz rzymsko katolicki.

| | | |
|---|---|---|
| Poniedziałek | 17-go lipca | Aleksy w., Marcelina |
| Wtorek | 18-go „ | Szymon z Lipnicy w., |
| Sroda | 19-go „ | Wincenty a Paulo w. |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wschód słonca o godz. | 3,59 | Zachód o godz. | |
| „ „ o „ | 4, 0 | „ | o |
| „ „ o „ | 4, 1 | „ | o |

### MIEJSCOWA.

— **W sprawie notatki** naszej „Kawaler się“ umieszczonej w poprzednim numerze, od p. Machińskiego oświadczenie, iż udzia lokacji oleandrów nie brał, co chętnie chociaż nazwiska p. M. nie podawaliśmy.

— **Nowa parafja.** W czwartek, dnia 6 lip było się w Ochędzynie pow. wieluńskiego instalucja nowego proboszcza ks. Wincentego skiego, ostatnio wikarjusza i prefekta szkół

---

**Michał Czajkowski.** 47

# WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

**Powieść historyczna z roku 1768.**

—o—

Wtenczas dopiero kozacy odwrzasnęli:

— Na pohybel lachom i żydom!

Błahoczynny, ataman i watażka siedli na konie i wszyscy ruszyli porządkiem drogą ku Humaniowi; pięćdziesięciu tylko kozaków z sotnikiem zostało na straży w Sokołówce, sto zaś koni wyszło do Podwysokiego. Żeleźniak w kłus ruszył przodem, aby spotkać swoje wojsko, które już zapewne podejść musiało pod sam Humań. Błahoczynny ani na krok Gonty nie odstępuje, jak djabeł grzeszną duszę w chwili śmierci; boi się, aby czysta myśl, bojaźń Boża, resztka cnoty, nie zniweczyły jego pracy; ciągle klepie w ucho swojej ofierze o wielkiej potędze, o wielkiem imieniu, o sławie, o bogactwach.

Nowy ataman uchem słodko słucha, ale sercem gorzko cierpi; co chwila każe stawać pułkowi i spoczywać, wysyła boczne straże na wszystkie strony, na najmniejszy szelest każe się szykować i brać się do broni; dniem lada krzaczki, lada stado bydła, już ataman zatrzymuje pułk i robi bezpotrzebne podjazdy; darmo błahoczynny nagli, darmo Żeleźniak śle gońców po gońcach, donosząc, że już w koło opasał Humań i ze swoimi harcuje pod samemi wałami miasta; że kilku szlachty, chcących się wymknąć, życiem przypłaciło swą śmiałość.

Pułkowi kozacy dziwią się, skąd ta zbyteczna przezorność, to lenistwo? Dawniej Gonta nie rozbierał jak trzeba iść na wroga, tylko szukał, gdzie on jest; dwa razy nie trzeba mu było powtarzać: idź i bij; teraz słyszy z rzadka dolatujące echa strzałów armatnich, wie, że to w Humaniu, a kroku nie każe podwajać pułkowi; trzy mile tylko liczą z Sokołówki do miasta, a on półtory doby idzie: nareszcie zwrócił w bok z drogi, zaszedł do lasku Grekowa i tam się obozem rozłożył.

Przyjechał Żeleźniak i doniósł, że szlachta postanowiła się bronić uparcie i że trzeba przypuścić.

Gonta kiwnął głową:

— To się nie uda

Błahoczynny radzi zdrady użyć, Gonta zżymał ramionami:

— Tego się nie podejmę.

Błahoczynny zapowiada na dzień jutrzejszy spowiedź.

Zaledwie niebiosa zajaśniały, a promienie słońca, wyskoczywszy nad poziom ziemi w połyski jasnego światła, ukrasiły krople rosy, już kilkunastu popów pod dębami słucha spowiedzi prawowiernego ludu. Gonta długo się spowiada, musi mieć niemało grzechów na sumieniu. Błahoczynny kładzie mu w ucho jeszcze dłuższe nauki, jak jego spowiedź. Pod dębem ołtarz wzniesiono i ojciec Bazyli Mszę odprawiał, a potem proskurki i wino z kielicha rozdawał między lud Boży; w końcu przemówił, zachęcając w imię cerkwi, aby nie szczędzili krwi lackiej i żydowskiej.

Tym razem Gonta pierwszy krzyknął:

— Na pohybel lachom i żydom!

Głos jego był pewny i donośny i wszyscy wrzeszczeli, a las brzmiał krzykiem i echo polem ku miastu leciało, jak świt dalekiej burzy.

Ataman długo na stronie z Błahoczynnym rozmawiał. Żeleźniakowi pocichu dawał rozporządzenia, potem napisał jakąś kartke, przechodził się między szeregi. wybrał jednego z kozaków, wziął na bok.

— Ruszaj i oddaj tę kartkę w ręce pana Mładanowicza, a jak się spyta, gdzie Gonta, powiedz, że idzie drogą z Sokołówki do Humania, a niech ciebie Bóg strzeże wspomnieć o tem co widzisz.

— Dobrze, ojcze atamanie.

— A pomykaj prędko koniem, jak gdybyś uchodził przed goniącem ciebie chłopstwem.

Kozak siadł i pojechał; niebawem Gonta z całym pułkiem ruszył na drogę idącą do Humania.

Widać już miasto, stary zamek i wieże kościoła; dokoła chłopstwo się snuje i pod wały się podsuwa; często z rusznic jak na wiatr pukają, a kiedy niekiedy strzał armatni huknie.

Gonta kazał — i kilka dziesiątków skoczyło w różne strony i zaczęło się uganiać za uciekającem bezladnie do Grekowego lasku; stępował coraz bliżej; przed bramą stoi kupka a przy harmacie puszkarz z zapalonym man kazał stanąć, a sam tylko sto kozaków z sobą, jechał prosto do miasta; zcicha naprzód rozkazy wszystkim sotnikom.

Już byli o kilkadziesiąt kroków od bramy puszkarz krzyknął:

— Panowie, zdrada! — i lont spuścił do p

Mładanowicz jeszcze żywiej przykrył od kontusza i lont zatrzymał się na suknie, ski chwycił za kołnierz i odtrącił puszkarza:

— Pójdź precz, gapiu! to nasi obrońce.

Puszkarz jeszcze raz się odezwał:

— Panowie, zdrada! przysięgam na Boga już Gonta ściskał się z Mładanowiczem i Chic a szlachta krzyczała:

— Niech żyje pan pułkownik! Niech żyje Potockiego, nasi obrońcy! — i poprowadzili zamek.

Drogą idąc, Gonta prosił Mładanowicza, dano żywność jego ludziom i koniom. Pan tor kazał otworzyć spichlerz i dozwolił wchodzić do miasta po żywność, a potem Goncie:

— Panie Kumie, czytaj. Pan wojewoda nie pożal Boże takiemu panu służyć.

Gonta odpieczętował list i czytał: woda zostawił mu do wyboru dwie wioski humańskim na dziedzictwo dla niego i jego przyjmował go do swojego herbu i obiecywał wszym sejmie wyrobić szlachectwo, byle tylko zbuntowane chłopstwo i obronił szlachtę. w ręku, zamyślił się i brzdąknął pod nosem:

— Zapóźno.

Chiczewski podchwycił:

— Jakto zapóźno, panie kumie?

Gonta wstrząsnął głową, jak człowiek, snu od siebie odgania.

— Zapóźno, panowie kumy, bo i bez szedłem was bronić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

liskiej. — Wieś Ochędzyn odłączoną została od parafji Sokolniki, to też parafjanie starali jak największe uświetnienie całej uroczystości, gram nadzwyczaj dobrze wypadł. Tr

## oznania.

Święto Pieśni. W dniu 30 lipca rb. odbędzie śpiewacki okręgu V (poznańskiego) Związku skiego w Poznaniu w ogrodzie Park Ame- (dawn. Park Wiktorji) przy Drodze Dębińskiej. będzie niejako egzaminem sprawności i siły waczych ze względu na XI walny zjazd śpie- wielkopolskiego Związku, który po 9-letniej odbędzie się w roku 1923 Udział w tego- zjeździe zgłosiło dotąd przeszło 20 Kół (około lobnych śpiewaczek i druhów). Poza popisa- nagrody, odśpiewane będą 6 wspaniałych w chórach ogólnych, których dyrekcję dzierżyć w świecie muzycznym p. Raczkowski, nserwatorjum muz. w Poznaniu, a obecnie dy- regu poznańskiego.

**Związek Cechów krawieckich.** W rezultacie zjazdu cechów krawieckich, który odbył oznaniu założono Związek Cechów krawieckich zachodnie. Związek ten ma na celu orga wszystkich cechów i nawiązanie łączności krawieckiemi w byłej Kongresówce i Galicji.

Wiec **pracowników pocztowych** odbył się liczny u udziale pracowników pocztowych, i telefonicznych, pod przewodnictwem pracowników pocztowych p. Hoppego. liczne referaty, między innymi przemawiał Związku warszawskiego, członek Zarządu warzystw urzędników państwowych, samo- i komunalnych przedstawiciel Zjednoczenia kolejowców. Tematem przemówień była lżejszego uposażenia pracowników pocz- telefonicznych i telegraficznych. Zaznaczyć że tego rodzaju wiece odbywają się w całej Powzięto rezolucję, domagającą się ustalenia, pensji na 60 — 71 tys. marek prócz dodat- rodzinnych, zmiany prasmatyki służbowej oraz dodatków drożyźnianych.

Targ **na bydło w Poznaniu.** Dnia 14 lipca targowisku za 100 kg. żywej wagi: za I klasy 42—44 tys, II klasy 34—36 tys., 10—12 tys, za cielęta I klasy 48—52 tys., 44 tys., za świnie I klasy 73—75 tys, 70 tys., III klasy 62—64 tys., za prosięta za parę.

## ląska.

Kontrola **graniczna.** W powiecie racibor- się kontrola graniczna ze strony polskiej Zatrzymuje się wszystkie wozy i pasa- rewizji.

Zakaz **wywozu towarów.** W Gliwicach zebranie grupy kupców niemieckich, na był również obecny przedstawiciel Izby han- zastępca komisarza rzeszy do spraw wywozu Kupcy skarżyli się na zakaz wywozu to- polskiej części G. Śląska. Komisarz rzeszy na to, że wydano już zarządzenie znoszące towarów, o ile chodzi o polską część Co do reszty terytorjów Rzeczpospolitej istnieje.

**pod opieką niemiecką.** Z Bytomia że bezpieczeństwo osobiste urzędników kon- skiego ciągle jeszcze pozostawia wiele do mimo, że oddziały reichswehry dawno już do Bytomia. Urzędnicy konsulatu polskiego wychodzić na ulicę bez straży policyjnej, bowiem na szykany a nawet na napady orgeszowców. Zawiadomienia wywieszane zdzierają Niemcy w ciągu kilku godzin.

## ej Polski.

Powrót **hallerczyków do Ameryki.** Celem zobowiązań zaciągniętych wobec ochotników zdemobilizowanych z b. armji gen. Hallera. urządza ostatni transport tych ochotników Koszta transportu ponosi rząd polski. z końcem lipca, względnie z począt Wszyscy kandydaci jadący na koszt zgłosić się do dnia 20 lipca w miejsco- pod Grudziądzem w obozie im. Pu- otrzymają potrzebne dokumenty po- wysłani zostaną przez Gdańsk do Ameryki. winni przedstawić legitymacje i dokumenty gdyż tylko w tym wypadku przysługuje im płatnego powrotu do Ameryki. Ci, którzy z ostatniej sposobności bezpłatnego do Ameryki, tracą bezpowrotne prawo do ich na koszt rządu, oraz jakiegokolwiek z tego tytułu.

Aresztowanie **wspólnika mordercy red.** wskiego. Policja państwowa w Toruniu wspólnika dentysty Trzebiatowskiego, in- Wierzbickiego. — Trzebiatowski z Wierzbickim szpiegostwo na rzecz obcego państwa, re- p. Marchlewski ujawnił częściowo ich tę Morderstwo dokonane na Marchlewskim Trzebiatowskiego, jest więc zemstą zdemasko- szpiegów.

błędzie. W tych dniach wydarzył się dość tragiczny wypadek. Niejakiś Kisiel, 31 lat liczący, od dłuższego czasu umysłowo chory, szedł w towarzystwie rodziców ulicą. Nagle dostał napadu furji i wyciągnąwszy bagnet zadał matce dwa pchnięcia w plecy tak silne, że przebił jej płuca. Ojca, który chciał bronić nieszczęśliwą, poranił dotkliwie po głowie. Rodziców ciężko rannych odwieziono do szpitala miejskiego, szaleńca syna do lazaretu wojskowego, ponieważ chorobę umysłową nabył podczas służby wojskowej.

# Nowość!

Nadzwyczaj interesujące dzieło:

# „Międzynarodowy Żyd“

**ujawnia przedmiotowo i logicznie dążność Żydów do zdobycia niepodzielnej, bezkonkurencyjnej władzy międzynarodowej, która ma urzeczywistnić wszechpotężne panowanie Izraela nad światem i ludzkością! Kto chce poznać całokształt międzynarodowej kwestji żydowskiej i ogrom niebezpieczeństwa żydowskiej zachłanności, znajdzie w dziele tem mnóstwo dowodów rzeczowych i właśnie rzeczowością tą gruntowną, przerażających i groźnych!**

**Tłómaczone z angielskiego.**
Niebawem ukaże się Tom pierwszy.
Zamówienia przyjmuje:

**Księgarnia Społeczna, Poznań, Skarbowa 12.**

— Z „**działalności**“ **posła niemieckiego do Sejmu.** „Gazeta Warszawska“ podaje w nr. z dn. 2 bm. p. t. „Pijany poseł“ następującą wiadomość: — „Prasa żydowska donosi, że na ul. Miodowej poseł Jan Barczewski zaczepił kobietę, idącą w towarzystwie mężczyzny, przyczem groził rewolwerem. Wezwany policjant odmówił aresztowania B., stwierdziwszy, że ten jest posłem. Potem jednak zjawili się inni policjanci którzy posła B. odprowadzili do II komisarjatu, gdzie stwierdzono, że poseł jest pijany i odebrano mu rewolwer. Sprawa o to zajście toczyć się będzie w nadchodzący poniedziałek w sądzie pokoju. Poseł Barczewski należy do sejmowego klubu niemieckiego“ W uzupełnieniu tej wiadomości podaja pisma krakowskie następujące szczegóły o pociągnieciu do odpowiedzialności posła Barczewskiego przez warszawski sąd pokoju. Czytamy tam: „Przed sądem pokoju w Warszawie toczyła się sprawa niemieckiego posła Barczewskiego, który zaczepił kobietę na ulicy, idącą z narzeczonym i groził tej rewolwerem. Barczewski był pijany. Sędzia zaproponował ugode. Oskarżający zażądali by Barczewski złożył 100 000 mk. na cel dobroczynny. Poseł oświadczył, że go na to nie stać. W rezultacie sąd skazał go na 20 000 mk. i na 5 000 mk. kosztów. Osobno toczy sie sprawa przeciwko Barczewskiemu za grożenie rewolwerem.“ Cóż na to wyborcy niemieccy p. Barczewskiego?

— **Ważne roboty.** Roboty około mostu pod Grodnem prowadzone są intensywnie. Na tegoroczne roboty według budżetu przeznaczono 150 miljonów marek polskich. Ministerstwo Kolei prowadzi energiczną akcję w kierunku odbudowy Dyrekcji wileńskiej. Obecnie prowadzone są prace nad odbudową budynków stacyjnych, parowozowni, warsztatów i t. p.

— **Ciekawa statystyka.** Sama Łódź (miasto) posiada tylu żydów, co cała Francja, Lublin tyle co całe Włochy, Będzin siedem razy tyle co cała Dania Częstochowa pięć razy tyle, co Szwecja, a Kalisz cztery razy tyle co Belgja.

— **Katastrofa powietrzna** Wskutek złego funkcjonowania motoru spadł w Krakowie dnia 11 bm. aeroplan z wysokości 100 metrów, przyczem pilot por. Nazimek zginał na miejscu, drugi pilot Ringhofer walczy ze śmiercią

— **Wybuch prochowni** Ze Lwowa donoszą, że w prochowni wojska polskiego w miejscowości Pobitnej 11 bm. o godz 6 jeden z żołnierzy przez nieuwagę upuścił francuski granat ręczny, który eksplodował. Od wybuchu zajęła się skrzynia z amunicją karabinów recznych i armatnich, poczem nastąpił ogólny wybuch. Oficjalnie stwierdzono, że z wyjątkiem jednego rannego żołnierza niema żadnych ofiar w ludziach.

— **Stosunki bezpieczeństwa w niektórych powiatach Wschodniej Małopolski** pozostawiają wiele do życzenia W powiecie zborowskim grasuje od szeregu tygodni uzbrojona szajka bandytów przebranych w mundury wojskowe, która jest postrachem okolicznych obywateli i włościan.

— **Morderstwo na tle walki konkurencyjnej** W Piaskach Wielkich pod Krakowem rzeźnik Karo Korba zamordował drugiego rzeźnika Karola Schmidta Powodem morderstwa była zawiść konkurencyjna.

— **Waluciarz fałszerzem.** Na stacji w Oświęcimu władze policyjne przyaresztowały handlarza walutami, Izaaka Lejzora, który, jak to stwierdzono w śledztwie, posiadał przy sobie większą ilość fałszowanych banknotów amerykańskich. Główną specjalnością Lejzora było podrabienie banknotów 50 cio dolarowych, które fabrykował z banknotów dwudolarowych, zamalowując bardzo umiejętnie pewne cyfry. Falsyfikaty naśladowały do złudzenia oryginalne banknoty, a puszczane były przez Lejzora przeważnie w Krakowie.

— **Wznowienie „Dziennika Gdańskiego“.** Zawieszony w roku zeszłym „Dziennik Gdański“ zostaje znowu wznowiony. Pismo to uprawiać będzie politykę pomorską w przeciwstawieniu do wszechpolskiej „Gazety Gdańskiej“. Redaktorem „Dziennika Gdańskiego“ zostaje p Paszkowski dawny redaktor „Dziennika Poznańskiego“.

## Ze świata.

— **Profanacja zwłok św. Andrzeja Boboli.** W dniu 23 czerwca rb. w Połocku zostały przez bolszewików zbeszczeszczone zwłoki św. Andrzeja Boboli. Bolszewicy z prezesem ich Ispołkomu, Traczowem, na czele, zerwali pieczęć metropolity, oderwali zamek i wieko trumny, zdjęli ze zwłok szaty kapłańskie i przez 3 dni zostawili nagie zwłoki w otwartej trumnie, nie pozwalając zamknąć kościoła i nawołując ludzi w dziennikach, by szli oglądać profanację. Ministerstwo spr. zagranicznych poleciło poselstwu polskiemu w Moskwie interwenjować u władz sowieckich na podstawie art. 7 traktatu ryskiego w sprawie profanacji trumny z relikwiami św. Andrzeja Boboli Jednocześnie została o tem powiadomiona nuncjatura w Warszawie.

— **Z niedoli naszych repatrjantów.** Władze ukraińskie z powodu rzekomego katowania w obozach polskich Ukraińców, chcących powrócić na Ukrainę w drodze represji nie uwolniły kilkunastu internowanych Polaków, którzy mieli wyjechać do Charkowa eszelonem rządowym wraz z repatrjantami. Wskutek tego delegat polski dla spraw repatrjacji p. Strzemecki odmówił wizowania dokumentów wyjeżdżającym tym eszelonem repatrjantów w liczbie 1000 osób. Rezultatem tego konfliktu między delegatami Ukrainy a Polski sprowokowanego jak zwykle przez Ukraińców, są cierpienia nieszczęsnych repatrjantów którzy wyczekują z upragnieniem odjazdu kraju.

— **Masowe aresztowania w Niemczech** Było do przewidzenia, że żydzi srodze pomszczą śmierć swego rodaka żyda Rathenaua. Aresztowania monarchistów odbywają się tam masowo. Podobno już około 800 Niemców aresztowano. Świadczy to bądź jak bądź o olbrzymiej potędze żydów w Niemczech. Mówi się, że żydzi w porozumieniu z komunistami i socjalistami urządzą pogrom monarchistów. Socjalista Scheidemann wykrzykiwał, że teraz trzeba pójść z nożami na monarchistów.

## Praktyczne rady i wskazówki.

— **Zbieranie grzybów.** Jeden z najlepszych znawców grzybów, monachijski prof. Hans Schuegg pisze o grzybach p. t. „Nasze grzyby jadalne“ pomiędzy innemi, co następuje:

Nie należy grzybów zbierać podczas deszczu: kilka dni raczej po deszczu jest porą odpowiednią do zbierania grzybów. Dopiero skoro deszcz wsiąknął w ziemię i przyczynił się do rozkładu koniecznego przy pożywieniu grzybów, mogą pokłady grzybów z niego korzystać. Znajdowane podczas deszczu grzyby, zwłaszcza gdy deszcz spadł po dłuższej suszy, są zazwyczaj stare, których nie opłaci się zbierać. Psują się one niezwykle prędko, bo napęczniały wodą i mogą łatwo zdrowiu zaszkodzić. Po deszczu należy zbierać tylko młode grzyby, zostawiając stare, aby te przyczyniły się do rozmnożenia gatunku. Z drugiej strony nie trzeba zbierać zbyt młodych, gdyż nie uwidócznia się na nich jeszcze rodzaj należycie

Grzyby winne być nietylko młode, ale i zdrowe, jeśli zbierający nie chcą się niepotrzebnie obciążać popsutymi, należy zbadać stan grzyba na miejscu; dla tego zaleca się grzyby ucinać, nie wyrywać. Owady, najczęściej muszki grzybne, składają jajka na końcu korzonka, stąd poczwarki wędrują po ogonku w górę, dopóki nie dotrą do kapelusza. Często więc górna część grzyba jest jeszcze możliwa do użycia, mimo to, że trzonek stoczyły robaki Jeśli się jednak wyrwie grzyb cały, to ogonek często ma wygląd zdrowego, mimo że jest pełen robaków, może więc łatwo omylić zbierającego. U niektórych grzybów trzeba, aby rozpoznać gatunek, obejrzeć tkwiący w ziemi trzonek, na przykład u niebezpiecznych trujacych grzybów, mianowicie u grzybów tak łudząco podobnych do pieczarek; jeśli z tego powodu wyrywamy grzyb, należy zaraz przeciąć trzonek

Równie ważny jak zbieranie, jest transport grzybów; i tutaj często popełnia się błędy. Zwykle używany plecak, siatka czy torebka targowa nie nadają się zupełnie do grzybów; grzyby o twardym mięsie ucierpią w nich mało coprawda, lecz grzyby delikatne odczują to bardzo — narażone bywają na niebezpieczeństwo rozkładu. Odpowiednie naczynie na grzyby inno być mocne, odporne, zapobiegiwać wzajemnemu zduszeniu się grzybów. Pudełka z papy, puszki botaniczne odpowiadają poniekąd tym wymaganiom, najlepszy jest jednakże koszyk, który z powodu przepuszczania powietrza pozwala na dłuższą konserwacyę grzybów. Oczywiście można koszyk umieścić w plecaku czy siatce.

Ostatnia wskazówka znakomita znawcy grzybów dotyczy ich konserwowania. Jeśli zaraz po przyjściu do domu nie można zużyć grzybów, to należy je poukładać osobno na deseczce, stole lub półce z drutu. Zaleca się również choć powierzchownie oczyścić i obejrzeć starannie pod względem gatunku i zdrowotności.

# Różne wiadomości.

— **Niezwykły rachunek.** Pewien Francuz, staruszek-emeryt, od najmłodszych lat prowadził możliwie najściślejszy rachunek swoich wydatków. Rachunek prowadził od 18 roku życia, zapisując nawet najdrobniejsze wydatki, które później zesumował. Według tych rachunków, w ciągu lat 59 wypalił 628,713 cygar, na co wydał 50,895 franków. W tym też czasie zużył 86 par spodni, płacąc za nie 2314 franków 25 centymów, 75 surdutów i kamizelek za 3,954 franków, 63 pary butów, kosztem 1,653 franków 75 centymów. Bielizny zużył 320 garniturów. kołnierzyków 353, za 1329 franków. Tramwaje i omnibusy kosztowały go 2,324 franków 50 centymów. Piwa wypił 28 675 szklanek, wódki kieliszków 40,303 i to kosztowało go 20,640 franków. Z cyfr przytoczonych można nabrać wyobrażenia o sumach, jakie tworzą się przy drobnych wydatkach na życie i przyjemności codzienne.

## Sprawozdanie z Tygodnia Czerwonego Krzyża 1922 r.

na miasto i powiat Kępno.

**Zebrane przez p. Bytnerowiczową:**

Gmina i dwór Opatów mkp. 7.970, gmina Biedaszki mkp. 2.575 gmina i dwór Trzebień mkp. 2.509 gmina Bolesławiec mkp. 1.550, gmina Szalonka mkp. 1.140, gmina Łęka mkp. 200, razem mkp. 15.944.

**Komisarjat obwodowy Kępno południe**

zebrane za pośrednictwem komisarza p. Fenglera: Aniołka I. dwór mkp. 4.340, Aniołka II. dwór mkp. 1.300, Baranów gmina mkp. 3.595, Grębanin dw. mkp. 3000, Grębanin gm. mkp. 1.400 Mroczeń Nowy mkp. 5.370, Mroczeń gm mkp. 1.835, Piotrówka mkp. 520, Laski mkp. 2110, Laski dwór (w tem von Loesch 10.000) 20.825 mkp., Łęka mroczeńska mkp. 2.745 — i 5 mk. niem., Trzcinica dwór mkp. 1.085, Trzcinica gmina mkp. 3.690, Teklin dwór mkp. 2.150. Smardze mkp. 1.030, Wodziczna mkp. 2.305, razem mkp. 57 300 — i 5 mk. niem.

**Komisarjat obwodowy Miechów**

zebrane za pośrednictwem p. komisarza Raczyńskiego: Pisarzowice obszar dworski mkp. 775, Domasłów obszar dworski mkp. 6.410, Perzów gmina mkp. 2.080, Miechów gmina mkp. 6 860, Kozia gmina mkp 6.985 — i 5 mk. niem, Trębaczew gmina mkp. 1.440, Zbyczyna gmina mkp. 760, Domasłów gmina mkp. 3.760, Bałdowice gmina mkp. 1.160, Pisarzowice gmina mkp. 2.495, Słupia gmina mkp. 4 405, Zbyczyna dom. 1.000, różne osoby z Bałdowic, z Wielkiej Kozi, ze Słupi i Trębaczewa wedł. dos. listy 11.100, razem mkp. 49.230 — i 5 mk. niem.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ składa Szymkowiakowa, skarbniczka.

## Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 14. lipca 1922.
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

| | |
|---|---|
| Żyto | 17200 |
| Pszenica | 23000—24500 |
| Jęczmien brow. | 16000—16500 |
| Owies | 20300—21300 |
| Mąka żytnia 70% z workami | 25000—26000 |
| Mąka pszen, 65% z workami | 35000—37000 |
| Ospa żytnia | — 9800 |
| Ospa pszenna | — 9200 |

Uchwała: Wobec zastoju z powodu żniw zebranie giełdowe do poniedziałku 24 bm. się nie odbędzie.

## Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 13. lipca 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych - - -
Franki francuskie - - -
Marki niemieckie - - -
Funty szerl. - - -
1 rubel złoty - - - -
1 rubel srebrny - - - -

Tendencja zniżkowa z wyjąt. marki niemieckiej.

## Notowania Urzędu Stanu Cyw. w

Za czas od 2-go — 8-go lipca 1922

**Urodzenia**

Wanda Wrobinska * 2. 7 22. w. Kępnie. Helen chowska * 28. 6. 22. w Szklarce mielęckiej. Alojzy worski * 29. 6 22. w Kępnie. Józef Jan Kub w Kępnie. Janina Pelc * 18. 6. 22. w Kępnie. * 5. 7. 22. w Kępnie. Stefanja, Marja Kusz * 2. 7.

**Śluby:**

Rolnik Jan Bochyński z Kochłów z Wilkowiska 2. 7. 22. Asyst. poczt. Ju z p. Stanisławą Biadą z Kępna 5. 7. 22. z Kochłów z p. Marjanną Ignor z Kochłów 7. 7.

**Zgony:**

Gosp. Antoni Musiała † 4. 7. 22. w Borku 33. lat. Marta Lenart † 4. 7. 22. w Kępnie w Marja Ratkowska † 4. 7. 22. w Kępnie w wieku Karolina Rosick † 6. 7. 22. w Kępnie w wieku

Rozszerzajcie
Nowego Przyjaciela

Ceny umiarkowane
Czystą, Koniaki, Rumy, Likiery, Wina słodkie i wytrawne Cygara i Papierosy polecam
FRANCISZEK TYC, Kępno
RESTAURACJA i DESTYLACJA
— ulica Wawrzyniaka 90. —

KUPUJEMY
rychłe ziemniaki
:: po najwyższych cenach ::
ROLNIK w Kępnie
właśc: [illegible]
Tel. 30 i [illegible] 918 Tel. 30 i 63

Materjały damskie
[illegible], [illegible], perkale, muślin, [illegible], zefiry i t. p.
Materjały męskie
i wszelkie podszewki
[illegible] zakupi
St. Dzw[illegible], Kępno
Skład bławatów — Rynek obok p. L[illegible]
Ceny [illegible]
Wielki wybór
Stale na składzie: p[illegible]
- Inlety p[illegible]
perkale, firany, [illegible]
płótna na fartuchy, satyny, [illegible]
[illegible], wsypy i różne inne [illegible]

BANK MŁYNARZY
ZACHODNICH ZIEM POLSKICH
Tow. Akc. 909
— Biura w własnym domu. —
Poznań, Św. Marcin nr. 39
płaci za depozyta:
[illegible] 7%
[illegible] 10%
[illegible] kwartalnem 12%
[illegible] półrocznem 14%
[illegible] rocznem 16%

Za złożone w dniu naszego ślubu życzenia, składamy serdeczne
„Bóg zapłać“.
Juljuszostwo Espennerowie.
Kępno, w lipcu 1922. 927

WAPNO NAWOZOWE
drobne mielone o gwarantowanej zawartości 80—85 proc. węglekwasowego wapna do natychmiastowej dostawy loco nasza fabryka na Pomorzu
oraz wapno tłuszczowe i kawałki, cement portlandzki, gips, płyty gipsowe, papa dachowa, smołę z węgla kamiennego, lepnik, smołę drzewną, karbolineum, gonty, maty trzcinowe, gwoździe do papy i drutu i t. d.
Bracia S[illegible]
hurtownia towarów budowlanych i nawozów sztucznych.
Gdańska 9[illegible] BYDGOSZCZ Telefon [illegible]

Donosimy niniejszem Szanownym Członkom w środę, dnia 19 lipca b. r. otwieramy
FILJĘ
na przedmieściu w domu p. Walentego Nowickiego
(dawniej p. Drożak).
Skład ten będzie tak samo zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby jak i główny sklep w rynku
„ZGODA“ Sp. Spoż.
Sp. z. z o. p. KĘPNO. 92[illegible]

Dla mojej córki 19 lat, [illegible] gospodarstwo z kompletnym inwentarzem i masywnymi budynkami, w domu interes, poszukuję z powodu braku znajomości 930
kawalera,
który ma zamiłowanie do gospodarstwa i posiada nieco gotówki, celem zapoznania i ewentualnego ożenienia się z moją córką.
Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów upraszam nadesłać do eksp. N. P. L. pod nr. 9[illegible]

Górnośląski
Fluid Restytucyjny
z własnego laboratorjum, najskuteczniejszy środek domowy we wszelkich wypadkach poleca w butelkach 1/1 Ltr. hurtownie a 500 Mk., detalicznie a 600 Mk.
Drogerja pod Górnoślązakiem
ZYGMUNT KIEŁMIŃSKI
KĘPNO.

OLIWĘ
maszynową, cylindrową i centryfugową
920 oraz
smary na osie
i tłuszcz stały
w beczkach i w mniejszych ilościach poleca:
NOWA DROGERJA
wł. K. Gruszczyński
Kępno, ul. Warszawska 323.

Wyjeżdżam
16 lipca 932
Dr. med. Heider
Specjalista w chorobach skórnych i wener.
Poznań, Wielka 7.

Przyjmuję od zaraz 933
czeladników
ślusarskich i kowalskich.
M. Reichstein
Fabryka maszyn i warsztat reperacyjny.

Panienka
inteligentna, miłego charakteru wykształcona, poszukuje zajęcia jako towarzyszka starszej pani, najchętniej na wiosce.
Zgłoszenia proszę nadsyłać tylko piśmiennie do [illegible]

Gospodar[illegible]
[illegible]
Zgłoszenia [illegible]
Franciszek P[illegible]
KIERZNO pow. K[illegible]

Panie[illegible]
ukończywszy [illegible]
[illegible]
Zgłoszenia [illegible]
proszę [illegible]